

Wałek-Czernecki, Tadeusz

O metodzie badania przyczyn upadku świata starożytnego : uwagi wypowiedziane w dyskusji nad referatem prof. Kazimierza Zakrzewskiego na Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie

Przegląd Historyczny 33/2, 501-506

1936

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

O METODZIE BADANIA PRZYCZYN UPADKU ŚWIATA STAROŻYTNEGO

Uwagi wypowiedziane w dyskusji nad referatem prof. Kazimierza Zakrzewskiego na Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie.

W nieprzejranej wręcz masie literatury, poświęconej problemowi upadku świata starożytnego, jest bardzo wiele historjografji, jeszcze więcej polityki, najmniej zaś historji obiektywnej, mającej *sine ira et studio* stwierdzać — nie sądzić — fakty oraz związki przyczynowe pomiędzy niemi. Pod tym względem rzecz się ma całkiem podobnie jak z traktowaniem daleko skromniejszego, ale zato nas bezpośrednio interesującego problemu upadku dawnej Polski. Toteż nie należy się dziwić, że pomimo ogromnego wzrostu materiału źródłowego, głównie epigraficznego, papirologicznego i archeologicznego, w ciągu ostatnich lat dwustu, pomimo olbrzymiej pracy — zarówno analitycznej, jak i syntetycznej — włożonej w opanowanie i wyzyskanie tego materiału przez uczonych i myślicieli, pomiędzy którymi znajdujemy osobistości najwyższej miary, stan kwestji jest obecnie w gruncie rzeczy taki sam, jak za czasów Monteskjusza i Gibbona. Uwagi tutaj przedstawione nie mogą oczywiście pretendować do rozwiązania samego problemu. Mają na celu tylko wskazać na pewne konieczności metodyczne, jakie nasuwają się przy badaniu ściśle i wyłącznie historycznym przyczyn upadku świata starożytnego.

Punktem wyjścia dla niniejszych rozważań jest fakt notoryczny, że zjawisko dekadencji i upadku świata starożytnego jest niezwykle skomplikowane, ponieważ obejmuje nie tę czy inną stronę życia dziejowego, lecz wszystkie lub prawie wszystkie. Właśnie ta korelacja

historyczna rzeczy z istoty swej zasadniczo różnych i dlatego — można by wnosić — od siebie całkowicie niezależnych, jak n. p. polityka i twórczość naukowa, stanowiła najsilniejszy bodziec spekulacji historyczozoficznej, której typowym choć zgoła niebudującym obrazem w najnowszych czasach było głośne dzieło Spenglera: *Der Untergang des Abendlandes*. Dlatego za pierwszy obowiązek historyka chcącego się odgrodzić od tych spekulacji uważam sprowadzenie owej korelacji do właściwej miary t. j. zgodnej z rzeczywistością „rzeczywistą”. Ażeby wykonać to zadanie jest rzeczą nieodzowną rozpocząć od izolowania kompleksów faktycznych, których jedność wewnętrzna nie ulega żadnej wątpliwości. Każdy z nich powinien być poddany analizie historycznej, która miałaby za przedmiot między innymi: 1) możliwie dokładne oddzielenie faktów pewnych od mniej lub więcej wątpliwych (z punktu widzenia ich zaświadczenia źródłowego) lub całkiem hipotetycznych (t. j. zgoła niezaświadczonych, lecz tylko suponowanych w różnych kombinacjach naukowych), 2) określić, jakie z tych faktów mają być uznane za symptomy upadku, jakie za jego przyczyny, jakie wreszcie za przyczyny i symptomy jednocześnie, 3) ustalić w granicach możliwości dla każdego z tych faktów filjację przyczynową, przynajmniej aż do wydarzenia, które przesądziło definitywnie charakter dalszego rozwoju dziejowego w odnośnej dziedzinie, jak n. p. organizacja militarna Augusta, gdy chodzi o rozdział zupełny pomiędzy armją i społeczeństwem, 4) wykryć ewentualne zbieżności ustalonych według punktu trzeciego łańcuchów przyczynowych i stwierdzić, czy te zbieżności mają charakter przypadkowy (n. p. gdy chodzi o akty jednej osoby, względnie instytucji, niezwiązane jednak ze sobą racją wewnętrzną) czy też przeciwnie są one wyrazem związku kauzalnego i jakiego, 5) przy faktach, będących produktem skomplikowanej przyczynowości oznaczyć relatywną wagę głównych elementów tej przyczynowości, 6) rozpatrując główne ogniwka dotyczących łańcuchów przyczynowych, położyć szczególniejszy nacisk na odróżnienie przejawów automatyzmu dziejowego od aktów samodzielnej inicjatywy, w obrębie zaś tych ostatnich na odróżnienie inicjatyw, idących zasadniczo po linii dotychczasowego rozwoju historycznego od takich, które biegowi wypadków nadawały nowy, poprzednio niedający się przewidzieć kierunek (tu trudności są dla historyka ogromne; dość przypomnieć niekończącą się dyskusję nad rolą odegraną przez Konstantego Wielkiego w triumfie chrześcijaństwa), 7) przy faktach kapitalnych i dobrze znanych stwierdzić w związku z dociekaniem wymienionemi pod 5) i 6) czy i w jakiej

mierze fakty te mają być uważane za historycznie „konieczne“ (pojęcie konieczności oczywiście będzie tu inne niż w naukach przyrodniczych).

Zachodzi teraz pytanie, czy w pracy analitycznej należy dążyć do izolowania kompleksów o maksymalnym zasięgu faktów, czy przeciwnie możliwie ciasnych i specjalnych. Za tą drugą ewentualnością przemawia pozorne ułatwienie roboty naukowej oraz zgodność z tendencją do niedawna dominującą nie tylko w nauce, lecz w całej kulturze nowoczesnej — do jaknajdalej idącej specjalizacji. Z drugiej jednak strony sam problem, którego rozwiązanie ma być umożliwione przez analizę, przestrzega historyka przed niebezpieczeństwem, iż w razie zamknięcia się w sferze zbyt ograniczonej drzewa zasłonią mu las, a tem samem, że analiza przy rozwiązywaniu zadań wskazanych powyżej doprowadzi do rezultatów bardzo jednostronnych a nawet często z gruntu fałszywych. Jako ilustrację tego niebezpieczeństwa przytoczę traktowanie kwestji tak doniosłej, jak niezdolność późnego Cesarstwa do odparcia barbarzyńców. Historycy „sztuki wojennej“ byli skłonni widzieć główne źródło słabości militarnej imperjum w momentach techniczno-wojskowych. Pogląd ten jest nie mniej błędny, jak w dociekaniach socjologicznych nad upadkiem Rzymu głośna teoria Guglielmo Ferrero o katastrofalnych skutkach zniszczenia elity senackiej przez cesarzy III-go wieku po Chrystusie. Oczywiście praca analityczna nawet w najciaśniejszym zakresie ma swoją wartość, atoli rezultaty przytem uzyskane nie mogą być generalizowane, o ile nie znajdą potwierdzenia przy rozpatrzeniu całości kształtu dotyczącej sfery życia dziejowego.

Np. momentom technicznym i organizacyjnym możnaby tylko wtedy przypisać rolę decydującą przy załamaniu się siły obronnej imperjum rzymskiego, gdyby analiza całości dziejów późnego Cesarstwa nie wykazała innych, ważniejszych przyczyn słabości. Określenie relatywnej wagi czynników dziejowych należy do najtrudniejszych zadań historyka i pozostawia rozległe pole dla subiektywnej oceny. Dotyczy to zwłaszcza roli czynników duchowych. Tu jednak metoda izolowania głównych kompleksów faktycznych doprowadzi do zredukowania — aczkolwiek nie do zupełnego wyeliminowania — subiektywizmu sądu historycznego. Albowiem, jeżeli się bada z osobna kompleksy faktów, będące bezspornie rezultatem działania czynników duchowych, jak literatura, nauka, sztuka, religja, obiektywne ustalenie symptomów upadku cywilizacji starożytnej oraz ich bezpośrednich przyczyn z reguły nie natrafia na trudności zasadniczej natury. Ma-

terjał źródłowy, jakim w tych dziedzinach rozporządzamy, jest przeważnie i dość obfity i dość charakterystyczny, by można z niego wydobyć momenty istotne dla problemu dekadencji świata antycznego. I tak przy porównaniu ilościowo bardzo znacznej literatury naukowej Cesarstwa z nauką hellenistyczną, z której doszły nas tylko strzępy, kolosalna wyższość tej ostatniej rzuca się odrazu w oczy.

Powszechne i postępujące stale od pierwszego wieku przed Chrystusem słabnięcie ducha naukowego może być wykazane szczegółowo ponad wszelką wątpliwość, a kontrast pomiędzy nielicznymi indywidualnościami, które wbrew prądowi czasu trzymały wysoko sztandar nauki, będącej najcharakterystyczniejszym i historycznie najdonioślejszym tworem ducha helleńskiego, a nastawieniem szerokiej masy autorów „naukowych“ okresu rzymskiego unaocznia rozmiary upadku. Trudność prawdziwa zaczyna się dopiero z chwilą, gdy chcemy zjawisko upadku w poszczególnych dziedzinach wywieść z przyczyn ogólnych. W moim przekonaniu jedynie metoda ściśle indukcyjna, wychodząca wszędzie od ustalonych faktów konkretnych oraz związków przyczynowych pomiędzy nimi zachodzących, może dać wyniki pozytywne i uchronić od manowców spekulacji.

Okaze się przytem, że pomimo ogromnego skomplikowania stanu faktycznego, najgłówniejsze łańcuchy przyczynowe wykazują zbieżność daleko idącą i pozwalają przez to na stwierdzenie całkiem obiektywne roli pewnych przyczyn ogólnych, poczęści natury czysto psychologicznej, poczęści zaś wiążących się z warunkami politycznymi i społecznymi. Określenie wpływu tych ostatnich na życie duchowe schyłkowego antyku należy do najbardziej interesujących, ale zarazem najtrudniejszych — zarówno pod względem metodycznym, jak merytorycznym — zadań historyka. Jako przykład tych trudności może posłużyć jeden z najcharakterystyczniejszych przejawów upadku umysłowego za czasów Cesarstwa, mianowicie rozpanoszenie się formalizmu i werbalizmu w krasomówstwie i w całej literaturze. Zjawisko to korzeniami swemi tkwi głęboko w psyche społeczeństw świata klasycznego. Fakt, że występuje ono po raz pierwszy w dobie pierwszej sofistyki, a więc u szczytu okresu klasycznego, pozostającego pod znakiem wolności i demokracji, ażeby potem zatriumfować bezwzględnie w tak zwanej drugiej sofistyce przy diametralnie przeciwnych stosunkach politycznych i ustrojowych, dowodzi, że nie można im przypisywać roli decydującej wbrew pogładowi wypowiedzianemu już w starożytności i następnie wielokrotnie powtarzanemu, jakoby wymowa utraciwszy wraz z wolnym forum swą najistotniejszą

rację bytu, musiała brak ważkiej treści zastępować przez wyjaławiający kunszt słowa dla słowa.

A przecież wolności politycznej było w państwie Lagidów jeszcze mniej niż za Cesarstwa, a jednak w Aleksandrii królowała nauka a nie retoryka. Oczywiście dla wymowy typu Demosthenesa lub Cicerona nie było miejsca za Cesarstwa, ale okoliczność, że krasomówstwo pomimo zniknięcia swego naturalnego podłoża, nie zamarło, lecz tylko zmieniło swój charakter, wskazuje na stanowczą przewagę czynników psychologicznych nad politycznymi przy kształtowaniu aspektu retorycznego końcowej cywilizacji świata antycznego.

Dopiero wykonanie możliwie pełne naszkicowanej powyżej roboty analitycznej stworzy solidne podstawy dla prawdziwie historycznej syntezy przyczyn upadku świata starożytnego. Punktem wyjścia dla tej syntezy winna być konfrontacja rezultatów analizy. Konfrontacja taka pozwoli na odróżnienie czynników partykularnych upadku od ogólnych i na określenie zasięgu tych ostatnich oraz ich siły oddziaływania. Z natury rzeczy synteza musi zwracać uwagę w pierwszym rzędzie na czynniki ogólne, atoli nie może nie uwzględniać także partykularnych, naprzód ze względu na ich związek kauzalny z ogólnymi, z których pewne mogą być rekonstruowane jedynie na podstawie przejawów partykularnych — dotyczy to w szczególności życia kulturalnego, następnie zaś z powodu wielkiej doniosłości dziejowej niektórych dziedzin specjalnych, jak ustrojowa lub wojskowa.

Okaze się przytem konwergencja historyczna wielu elementów partykularnych dekadencji, z najróżniejszych, nawet najodleglejszych dziedzin, w tym sensie, że mają one źródło w działalności, w czynach i zaniedbaniach, jednego człowieka, Oktawjana Augusta, który w mojem przekonaniu zasługuje w całej pełni na miano budowniczego katastrofy. Dlatego w obrazie syntetycznym przyczyn upadku świata starożytnego, postać twórcy pryncypatu powinna znaleźć się na pierwszym planie i być jaknajwszechstronniej oświetlona. Należy przytem wyodrębnić w dziele Augusta składniki logicznie wiążące się z sobą od rzeczy wynikłych z osobistych upodobań, z subiektywnego widzi-
misię cesarza a także od całkiem przypadkowych. Zkolei dalszem zadaniem syntezy historycznej będzie wprowadzenie ładu — oczywiście ładu możliwie obiektywnego — do niezmiernie skomplikowanego splotu czynników ogólnych i partykularnych, którego rezultatem był fakt — z tej skali bezprzykładny w dziejach — końca, poczęści gwałtownego, poczęści stopniowego, świata cywilizowanego. Naturalnem dążeniem umysłu ludzkiego jest nadać temu ładowi formę hie-

rarchji przyczyn, wyprowadzić wszystkie z jednej lub przynajmniej z bardzo niewielu przyczyn zasadniczych. Takie rozwiązanie, o ileby się dało udowodnić lub przynajmniej dostatecznie uprawdopodobnić, byłoby ukoronowaniem pracy syntetycznej nad końcem antyku.

Od tego celu jednak jesteśmy jeszcze bardzo oddaleni tak, że nie można nawet przesądzać samej kwestji podstawowej: jedności lub wielości przyczyn ruiny świata starożytnego. Czy można sprowadzić do wspólnego mianownika ewolucję biologiczną, ekonomiczną, socjalną, polityczną i kulturalną społeczności schyłkowego antyku, wydaje się pomimo masy spekulacyj na ten temat niezmiernie wątpliwe.

T. Wałek-Czernecki: Sur la méthode de traiter le problème des causes de la décadence du monde antique.

L'article en question reproduit les remarques présentées par l'auteur au cours de la discussion sur le rapport du professeur Kazimierz Zakrzewski au Congrès des historiens polonais à Wilno.

L'auteur commence par constater que malgré l'accroissement énorme des sources relatives à la dernière période du monde ancien et malgré le nombre extrêmement important des travaux d'analyse et de synthèse consacrés à cette période, l'état du problème est resté, quant à l'essentiel, le même qu'au temps de Montesquieu et Gibbon. Il attribue ce résultat décourageant à la prédominance, dans l'étude des causes de la ruine du monde antique, des points de vue philosophiques et politiques sur l'histoire objective dont la tâche est d'établir — et non de juger — les faits et les relations causales entr'eux. Il veut mettre en relief certains principes méthodiques qui doivent diriger l'examen strictement historique du phénomène de la décadence antique.

Il importe avant tout de procéder par voie purement inductive en tenant compte de l'extraordinaire complexité du problème. Par conséquent, il est indispensable d'analyser chaque aspect de la décadence séparément. Ici se pose la question: faut-il isoler des complexes de faits aussi larges que possibles ou bien au contraire pousser vers la spécialisation. Malgré certains avantages de cette dernière méthode, conforme à la tendance dominante dans la science contemporaine, l'auteur se déclare en faveur de la première éventualité, tout en reconnaissant la valeur des travaux analytiques bien conduits même sur un sujet le plus spécial, mais leurs résultats ne peuvent être généralisés à moins de trouver une confirmation dans l'examen d'ensemble du domaine respectif de la vie historique. Chaque groupe important de faits dont l'unité interne ne fait pas de doute, doit être soumis à l'analyse historique ayant pour buts principaux:

1) distinguer les faits certains des douteux ou purement hypothétiques (c'est à dire non attestés, mais seulement supposés pour diverses raisons)

2) déterminer parmi ces faits ceux qui doivent être considérés comme symptômes ou bien comme causes ou enfin comme causes et symptômes de la décadence

3) établir dans les limites du possible la filiation causale de chacun de ces faits au moins jusqu'à l'évènement qui fixa définitivement le caractère du développement ultérieur (p. e. l'organisation

militaire d'Auguste en ce qui concerne la séparation radicale entre l'armée et la société civile)

4) découvrir les convergences éventuelles de chaînes causales établies selon 3) et constater si ces convergences sont accidentelles (p. e. actes d'une personne ou institution non liés par une raison interne) ou bien sont dues à une relation causale

5) quand il s'agit des faits résultant d'une causalité compliquée, évaluer des éléments principaux de cette causalité

6) insister, dans l'analyse de chaque chaîne causale, sur la distinction entre les phénomènes de l'automatisme historique et ceux qui furent produits par une initiative libre et, dans cette dernière catégorie, entre les initiatives suivant la direction générale du mouvement historique de l'époque et celles qui ont changé le cours des événements et lui ont imposé une nouvelle direction, impossible auparavant à prévoir.

7) en liaison avec les investigations mentionnées sous 5) et 6) apprécier dans quelle mesure les faits capitaux de la décadence antique doivent être considérés comme "nécessaires".

Les résultats de l'analyse ainsi conduite fourniront la base indispensable à tout effort de synthèse historique et non spéculative en vue de la solution du problème dans sa totalité. Il s'y agira en premier lieu de fixer les facteurs de décadence généraux. Mais pour cela on ne doit pas négliger les facteurs particuliers à chaque domaine de la vie historique vu d'abord leur lien causal avec les facteurs généraux dont certains, surtout dans la sphère de l'histoire de la civilisation, ne peuvent être reconstruits que d'après leurs manifestations particulières, et ensuite en raison de la grande importance historique de plusieurs domaines spéciaux comme celui des institutions politiques ou de l'organisation militaire.

La confrontation des résultats de l'analyse permettra de constater que malgré la grande complexité des phénomènes de décadence, les principales chaînes causales dont l'aboutissement fut la ruine du monde antique, montrent une convergence très nette. Il devient ainsi possible de prouver objectivement certaines causes générales du déclin et de la catastrophe finale, les unes d'ordre psychologique, les autres d'ordre politique et social. Les rapports réciproques de ces deux ordres de causes constituent le côté le plus intéressant et le plus difficile du problème. L'élément subjectif d'appréciation n'en pourra jamais être complètement éliminé, mais il importe d'autant plus de le contrôler par les données objectives qui heureusement sont relativement abondantes. Ce contrôle devra

être encore plus strict lorsqu'il s'agira d'un essai — conforme à l'esprit de synthèse — de voir dans toute la causalité si complexe de la fin du monde antique le rayonnement d'une seule ou tout au plus d'un petit nombre de causes primordiales. Dans l'état actuel de la science historique nous sommes encore très éloignés d'une pareille unification et il est même impossible de préjuger, si ce but est réalisable.

Irena Niewojcka: Pythéas de Marseille d'après Gosselin et Lelewel.

Pythéas un savant et voyageur Marseillais, du IV s. avant J.-Chr., a fait deux ou trois voyages et avait rapporté de ses voyages la connaissance des côtes occidentales et septentrionales de l'Europe, jusqu'à la rivière Tanais — Elbe, l'île de la Gr. Bretagne et les pays arctiques (Thule). Il a décrit ces voyages dans deux ouvrages qui ne sont pas conservés. Quelques fragments de ses oeuvres se trouvent chez des écrivains postérieurs, Diodore, Pline, ou Strabon.

Gosselin, savant français du XVIII v., uniquement d'après Strabon, qui traitait Pythéas en menteur, est d'avis que Pythéas n'a jamais voyagé, que ses données, concernant les côtes occidentale et septentrionale de l'Europe, ne représentent que l'état de la science géographique de son temps, et que leur importance pour l'évolution ultérieure de la science est médiocre.

Par contre Lelewel rétablit l'autorité de Pythéas et lui attribue une valeur de géographe et voyageur bien plus large, ce qui n'est pas toujours appuyé par les sources dont nous disposons actuellement.
